

Ryszard Mścisz

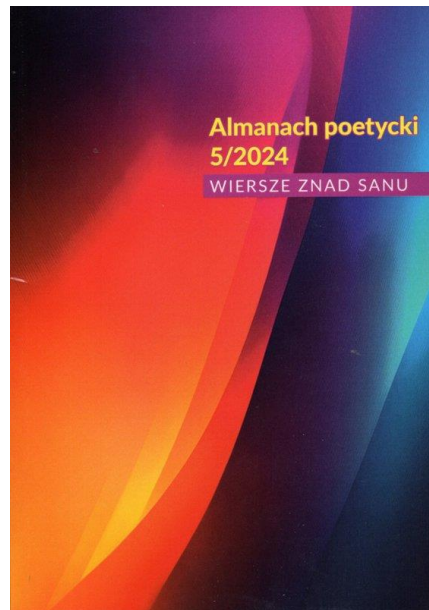
Ze snów zapisanych i przebytych dróg

„Z niedosytu wieczornej ciszy,/ sen zaprosił na ucztę wiersz” – te słowa z utworu Bogdana Stangrodzkiego *Poetka we śnie* niechaj staną się swoistą osnową i przesłaniem wiążącym się z piątą odsłoną almanachu „Wiersze znad Sanu”. Bo wydawniczy projekt Mirosława Osowskiego i nieformalnego Klubu Literackiego doczekał się kolejnej pozycji wydawniczej. Pod pewnymi względami *Wiersze znad Sanu 5* są wyjątkowe, odmienne – almanach zawiera utwory tylko ośmiu autorów, co z jednej strony czyni go skromniejszym pod względem prezentacji „nadszańskich” poetów, z drugiej zaś bardziej zwartym, pełniej uwydatniającym „ars poetica” twórców w nim obecnych.

W jakiejś mierze „ósemka” jest ową liczbą wydania, bo chociaż sam almanach znaczony jest „piątką”, to mamy tu ośmiu autorów, z których wielu prezentuje się za pośrednictwem ośmiu utworów zamieszczonych na ośmiu stronach. Po wstępie Mirosława Osowskiego mamy zatem prezentacje następujących twórców (w układzie alfabetycznym): Izabeli Chyły, Henryka Józefa Giecko, Jacen-tego, Ryszarda Mścisza, Wiktorii Serafin, Marty Sienkiewicz, Bogdana Stangrodzkiego i Mirosława Osowskiego – redaktora almanachu. Wszyscy oni pojawili się w almanachach poprzednich (jedynie Izabela Chyła i Marta Sienkiewicz nie we wszystkich), jednak mamy tu nie tylko nowe ich teksty, ale nieraz i odmienne formy, „odsłony” twórcze.

Przemijanie i wędrujące obrazy natury pojawiają się w wierszach Izabeli Chyły. Natura bywa dynamiczna i odpowiada wahającym się, rozhuśtanym myślom człowieka, podmiotu lirycznego: „Skrzypiący las/ Podczas kołysania myśli” (wiersz *Huśtawka*). Poetka proponuje powrót w stronę bez troski, dzieciństwa („dziecinnych problemów”), poddanie się kojącemu rytmowi natury (*Popołudnie*), „spojrzeniu stokrotek na dobranoc” (wiersz *Na dobranoc*). Natura – przeszłość – ukojenie – spokój – delikatność – cisza. Taki zestaw odczuć, motywów twórczych odsłania przed nami harmonijny puls świata, rzeczywistości. Nieco zakłóca go jedynie pewien dualizm obrazu słońca, które nazbyt idealizuje nasz świat – z wiersza *Fałszywy odcień słońca*. Henryk Józef Giecko w znacznej mierze prezentuje się w lżejszej odsłonie, jako autor limeryków. Nieco frywolne niekiedy, z uszczypliwym odniesieniem do rzeczywistości, humorystyczną grą słów utwory oferują czytelnikowi chwilę dobrego nastroju, ale i pewnej refleksji. Symboliczne kolce jeża z *Pocątunku*

jeża stają się wyrazem pewnego „ukłucia prawdy”, nieporozumień czy uszczypliwości, drobnych napięć w relacjach damsko-męskich, ich dwuznaczności, podobnie jak rogale (rogi?) w limeryku *Piekarz i rogale*. Erotyka i sprawy intymne na swój sposób wybrzmiewają z utworów *Wyglądniata pchła* i *Szenc z Klimontowa*, natomiast „żywiółowa” woda dominuje w *Mokrym limeryku* oraz *Żabach i krabach*. Równoważę nastrój w jakiejś mierze wiersz *Cisza i czerń*, mówiący między innymi o uleganiu kłamstwu, pozorom, obłudnej grze i o unikaniu prawdy.



Jacenty proponuje refleksje o charakterze filozoficznym, egzystencjalnym, a oszczędne w słowach liryki rejestrują bogactwo doznań podmiotu mówiącego i zawilść relacji ze światem, z innymi ludźmi. Objawia się przez te utwory dychotomia trwania, rozedrganie, dojmujące piętno egzystencji. Wiersz *Rozmowa* obrazuje niespójność słów i myśli w dialogu, zaś w *Ucieczce*, poprzez symbolikę Edenu, wstydu i nagości, jest mowa o szukaniu bliskości na przekór, wbrew okolicznościom i tym, którzy stają na przeszkodzie. Mamy tu obraz rozejścia się dróg mieszkańców Edenu i trudne próby powrotu do raj. Szukanie czegoś spójnego, harmonijnego, „kształtu i ciągu” odnajdziemy w wierszu *** (*wymowny ciąg dalszy*). W innych utworach odkryjemy człowieka, który szuka w sobie Boskiej miary, piętno zdarzeń w konfrontacji ze

zwykłością życia, ową prostotę egzystencji poza nazwą, przypisaniem, „dookreśleniem”. Różne tematy podejmuje pełna paradoksów, gier słownych i sprzeczności w obrazie świata, twórczości i samego siebie poezja Ryszarda Mścisza. W wierszu *Awaria* widzimy obraz człowieka cywilizacyjnie „uwikłanego”, nadmiernie skomplikowanego, jakby stechnicyzowanego, pełnego niepotrzebnych funkcji. *Dzieło żyje* przynosi zaś wizję usamodzielniającego się, zrywającego z twórcą dzieła. Pewną dwuznaczność odkrywamy już w tytule wiersza *Dziecko we mgle*. Powrót do dzieciństwa może być bowiem „zamglony”, niewyraźny i wyidealizowany, ale też może oznaczać dziecięce zagubienie, błąkanie się – jednakże oba pojęcia łączą się też z odczuwaniem szczęścia, bez troski, spontaniczności. Taką dwuznaczność zawiera w sobie także *Klucz do pokoju*, w którym zaciszne domowe konfrontowane jest z pokojowym życiem, brakiem wojennych zagrożeń. Jeden z wierszy Ryszarda Mścisza ma charakter dedykacyjny – *Epitafium Andrzeja Topczyja* poświęcone jest zmarłemu przyjacielowi autora, poecie i wspaniałemu człowiekowi, którego poznał na studiach.

Jesienno-zimowa natura, zachwyt nad pięknem przyrody i swego rodzaju pielęgnowanie ład u natury w sobie, klasyczna harmonia – to wyznaczniki poezji Wiktorii Serafin. Tak wiele w tej poezji prostych, zwyczajnych odczuć, przeżyć, które są rękojmiami szczęścia, spokoju, odczuwania tego, co w życiu istotne: „w ciepły pled wtulasz zziębnięte ramiona” (*Przeminał wrzesień*), „w kątku słyhać trzask polana” (*Jesień biała*), „ktoś wciąż dzieli na twoje i moje/ dni bez troski radości swobody” (*Ktoś wciąż dzieli*). Poetka wędruje często ku szczęśliwej przeszłości i przepuszcza życie przez filtr czasu: „w cmentarnych krzyżach czas wciąż znaczy przystań” (*Odchodzą anioły*), „w dal zapatrzony gubisz lata i dni” (*Wolność*), „czas płynie w ciszy ksiąg przekłada strony” (*Coraz trudniej*). Z ową harmonią myśli, uczuć, zespołem z naturą koresponduje klasyczna budowa, forma wierszy – składających się z czterowersowych strof, zawierających rymy.

Jeden, ale obszerny wiersz, niemal poemat, zamieściła w almanachu Marta Sienkiewicz. Jej *Wigilijny list do matki* kryje w sobie wiele emocji, pozytywnych uczuć – ów matczyne poetycki testament, przesłanie miłości matki do dzieci pełne jest troski, empatii, prawdy uczuć i wiary w Boga. Tytułowa matka wybiega w przyszłość („Pewnej wigilii,